

GAZETA OLSZTYŃSKA

Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje mies. na pocztach 250 mk., z odnośn. do domu 259 mk., do Polsk. mies. 700 mk. lub 1400 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 40 marek za miejsce rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 120 mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na niedzielę 18. lutego 1923 r.

Nr. 40.

Polsko-litewskie utarczki pograniczne.

Warszawa, 15. 2. Z Wilna donoszą: Przejęcie przydzielonej Polsce części strefy neutralnej rozpoczęło się dziś rano przez władze administracyjne. Pod Puszkarnią natrafiły polskie straże graniczne na litewskich powstańców przyczem doszło do strzelaniny w toku której zraniono oficera i dwóch żołnierzy. Pol-

skie straże graniczne obsadziły wieś Puszkarnię. Powstańcy litewscy wysadzili pod Woitowem most w powietrze, a pod Oranią zniszczyli most kolejowy.

W Królewcu rozeszły się przedwczesne pogłoski o wypowiedzeniu Litwie wojny przez Polskę.

w niemiecką atmosferę. Można tu uważać za drobne środki (Kleinarbeit), ale skutek pod względem niemiecko-językowym jest widoczny. Jako wybitny środek pomocniczy do popierania niemieckiego nabożeństwa okazało się rozdzielanie niemieckich śpiewników, na co pan naczelny prezes dotąd osobną dawał subwencję.
podpis Schneider, pastor.

Przegląd polityczny.

Polska.

Od 1. czerwca komunikacja z Warszawy na Malbork.

Warszawa. Min-stwo Kolei komunikuje: W niektórych dziennikach pojawiły się notatki o wprowadzeniu ruchu kolejowego między Warszawą a Gdańskiem przez Prusy Wschodnie (Deutsch-Eylau—Marienburg) na prawym brzegu Wisły, przyczem jeden z dzienników podawał termin otwarcia tej komunikacji datę 15 lutego lub 1 marca. W rzeczywistości postanowionem jest uruchomić taką komunikację od 1 czerwca br.

Zakaz wywozu żyta, mięsa i wędlin z Polski.

Warszawa. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów uchwalono bezwzględny zakaz wywozu żyta, pszenicy, owsa, paszy, bydła, koni, trzody chlewnej, mięsa, tłuszczu i wędlin, Jęczmień, słód, jaja i cukier mogą być wywożone za zezwoleniem głównego urzędu wywozu i przywozu według norm uchwalonych przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów z udziałem komisarza do walki z drożyzną, któremu przysługuje prawo weta. W tym razie rozstrzygać będzie Rada Ministrów. Równocześnie komitet ekonomiczny przyjął wnioski w sprawie udzielenia kredytu samorządom i współdzielniom na masowe zakupy żywności.

Niemcy.

Zwyżka marki niemieckiej przejściowa.

Berlin. (AW.) Mowa Bonar Law w prasie niemieckiej, gotowej zawsze do interpretacji głosów zagranicznych na korzyść Niemiec, tym razem nie znalazła takiego odgłosu, jakiego w obecnym nastroju publicznym przy równoczesnej niesłychanej wyższej marki niemieckiej spodziewała się. To też po raz pierwszy od dłuższego czasu zadawała się oczystymi nagłówkami, oddając się natomiast w samym tekście nastrojom bynajmniej nieoptymistycznym. Również spadek dewiz nie wywołuje bynajmniej optymistycznego nastroju, a w dziale handlowym prasy berlińskiej komentarze giełdowe nie tają obawy przed najbliższą przyszłością. Komentarze te konstatują tylko fakt akcji banku Rzeszy i jej widocznych rezultatów, nie wdając się zaś zupełnie w omawianie przyczyn i celów. Jak przewidywano dyskretnie w prasie niemieckiej, również w kolach kupiecko-handlowych otwarcie wyraża się obawa przed groźną kastrofą, która w najbliższych dniach może nastąpić, jeżeli bank Rzeszy nie przestanie oddziaływać w kierunku bessy na zagranicę. Giełda efektów miała dziś czarny dzień. Kurs akcji spadł ogromnie. Kupiec, który zakupił towar przy kursie dolara 40 000, a kalkulował sprzedaż po 60 000 i wyżej, widzi przed sobą ruinę, jeżeli się dolar nie podniesie. Krążą pogłoski, że akcja banku Rzeszy jest spowodowana przez wielki przemyślni niemiecki, który na koszt państwa za tanie pieniądze chce zakupić surowiec. W ten sposób państwo podarowało miliardowe sumy niemieckim miliardom.

Kłajpeda.

Litewski ustrój administracyjny w Kłajpedzie.

Ryga. Do Rygi przybył nowy poseł litewski w Łotwie, Anksztolis, były dyr. dep. w litewskim ministerstwie spraw zagr. Zaraz po przybyciu do Rygi udzielił on wywiadu przedstawicielom prasy i oświadczył m. in. Na razie Kłajpeda będzie się znajdowała pod zarządem obranej przez ludność Taryby i dyrektora. Taryba pełnić będzie funkcje ustawodawcze i składać się ma z 5-ciu Litwinów i 2-ech Niemców.

Zakaz wywozu wszelkich towarów z zagłębia Ruhry.

Berlin, 15. 2. Przez nowy rozkaz Komisji międzysojusznicznej zakazany został wywóz wszelkich towarów z obwodu okupowanego do nieokupowane-

go. Przez zakaz ten zamknięty zostanie prawie zupełnie ruch pomiędzy temi terenami, gdyż 80% towarów wychodziło do nieobsadzonych Niemiec.

Germanizacja Polaków przez kościół ewangelicki.

Poniższy artykuł „Kurjera Poznańskiego” rzuca ciekawe światło na germanizację ludu polskiego przez kościół ewangelicki. Ponieważ nawet dziś jeszcze na Mazurach pastory ewangelicki uprawiają w dalszym ciągu germanizację ludu polskiego, dla tego podajemy artykuł „Kurjera Poznańskiego” w całości, zaznaczając, że do tej sprawy po ogłoszeniu artykułu powrócimy.

Redakcja.

Pastorzy — germanizatorzy

jako „opiekunowie” ludu polsko-ewangelickiego w 4 powiatach Województwa Poznańskiego.

Położenie ludu polsko-ewangelickiego w powiatach ostrzeszowskim, odolanowskim, kępińskim i ostrowskim wymaga bacznej uwagi ze strony władz polskich i społeczeństwa. Ludności tej grozi germanizacja w najwyższym stopniu, nawet jeszcze teraz, jeżeli się natychmiast nie przeprowadzi radykalnej zmiany stosunków przedewszystkiem kościelnych, w których ona żyje, odsunięta zupełnie od wpływu ogółu społeczeństwa polskiego. Dzięki polityce b. rządu pruskiego i agentów jego polityki germanizacyjnej, pozostających tam w części do dziś pastorów ewangelickich, zatraciła ona zupełnie poczucie swej narodowej odrębności, mówi wprawdzie po polsku w swej starszej generacji (młodsza i to zamilowanie zatraciła), lecz uważa się tylko za Niemców po polsku mówiących, za innych i lepszych od mieszkających o miedzę od nich rodaków-katolików.

Od roku 1907, za czasów osławionego naczelnego prezesa Waldowa, który był ślepym wykonawcą eksterminacyjnej polityki antypolskiej herszta Ostmarkenvereinu Tiedemanna, zaczęła się rejencja poznańska szczególnie gorliwie zajmować sprawami Polaków i ewangelików w pomienionych 4 powiatach południowych dzisiejszego Województwa Poznańskiego. Opieka ta miała oczywiście jedynie na celu przyspieszenie dzieła zniemczenia ich, w czem gorliwie pomagali rządowi pruskiemu ustanowieni w gminach polsko-ewangelickich pastory, którzy przy czynnej pomocy ewangelickiego konsystorza odgrywali wobec balaamuconego przez nich ludu polsko-ewangelickiego prawdziwie rolę wilków w owczej skórze.

Ponieważ dziś jeszcze, za polskich rządów pozostali pastory uprawiają swoje dzieło germanizacyjne i odwodzą lud polsko-ewangelicki od szkoły polskiej usiłując go oddzielić murem chińskim od reszty ludności polskiej, przeto warto podać wizerunki owych fałszywych opiekunów tego ludu, narysowane przez nich samych w korespondencji, jaką w sprawie zniemczenia go prowadzili z ówczesną rejencją poznańską.

Landrat powiatu ostrzeszowskiego von d. Wense w liście do prezesa rejencji poznańskiej z 7 czerwca 1907 roku podaje różne środki i sposoby na przyspieszenie germanizacji Polaków ewangelików w swoim powiecie i pisze:

„Właśnie głęboka religijność Polaków ewangelików jest czynnikiem, który rządowi pruskiemu znacznie może ułatwić większe jeszcze niż dotąd odstęp-

stwo wspólności języka potocznego (!) mają pewne (!) punkta styczne, — aby się coraz więcej stali sobie obcy.”

„Zrećni ewangelicki duchowni mogą w tym względzie w interesie zgermanizowania swych parafian wielkie oddać usługi, i nieznacznie zjednywać ich dla niemieczyzny np. przez bezpłatne rozdzielanie niemieckich biblij i modlitewników konfirmandom.”

Landrat powiatu kępińskiego Scheele w liście do prezesa rejencji z 15. stycznia 1909 donosi, że pastory są przeciwni hurtownemu kasowaniu polskich nabożeństw, natomiast zgadzają się na **powolne, nieznaczne usuwanie ich**, przyczem należy postępować z możliwą ostrożnością, ponieważ istnieje obawa, iż ludność polsko-ewangelicka gotowa chodzić na polskie nabożeństwa do kościoła katolickiego, albo przestać zupełnie chodzić do kościoła. Zresztą pastory zaprowadzili już sami czytanie biblij (Bibelstunden) tylko po niemiecku, tak samo niemieckie nabożeństwa pasyjne, adwentowe i na Boże Narodzenie.

Landrat powiatu odolanowskiego referuje rejencji w liście z 31. stycznia 1909, że pastory Wiele w Odolanowie, Schneider i Werner w Czarnymlesie powiększyli już liczbę niemieckich nabożeństw.

Prezes Rejencji Poznańskiej pisze do Konsystorza ewangelickiego w Poznaniu pod datą 12. lutego 1909 roku m. i.:

„Jak mi zgodnie donoszą z powiatów odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego, robi język niemiecki pomiędzy ludnością polsko-ewangelicką coraz większe postępy. Niemieckie nabożeństwa zwiędzane są z roku na rok coraz liczniej, natomiast frekwencja polskich nabożeństw odpowiednio się zmniejsza.”

„Tylko w parafii Kobylagóra (po niemiecku Haldeberg), w powiecie ostrzeszowskim, na polskich nabożeństwach kościół jest przepelniony, na niemieckich pusty. Powodem tego jest, że niemieckie nabożeństwa odbywają się tylko co 2 tygodnia a polskie co niedzielę.”

Listy pastorów.

Pastor gminy ewangelickiej Schneider w Czarnymlesie pisze do Landrata powiatu odolanowskiego pod datą 12. stycznia 1909:

„W tutejszym kościele ewangelickim odbywa się co niedzielę najprzód niemieckie, poczem polskie nabożeństwo główne, chociaż na 1254 dusz tylko 200 jest niemieckich. Frekwencja niem. nabożeństw w ostatnich 2 latach prawie się podwoiła. Decydującym w tym względzie jest udział w wieczery pańskiej. Kto bierze udział w niemieckiej wieczery, chodzi też na niemieckie nabożeństwa. Liczba niemieckich uczestników w wieczery wzrastała następująco: w r. 1905: 154, 1906: 212, 1907: 364, 1908: 481. Co czyni się ze strony duchownej, aby jeszcze więcej popierać niemieczyznę w słowie i treści? Oto zaprowadzono jako rzecz nową niemieckie nabożeństwa adwentowe: pasyjne, nadio zaprowadzono od Świątek aż do święta umarłych (Totenfest) niemieckie nabożeństwa dla dzieci. Po powrocie obiecy-sasów urządziła się co tydzień zebrania dla młodzieży męskiej i żeńskiej. W zebraniach tych mówi się oczywiście (!) tylko po niemiecku. Jak w innych parafiach tak i tutaj urządza pastor corocznie kursa dla konfirmandów. 12 dziewcząt wyrwa się na czas 6 tygodni z ich polskiego otoczenia i przynosi, że tak powiem,

Jak długo jeszcze.

Wschodnie Prusy pełne krzyku
 oj oj oj
 Od Królewca aż do Lyku
 oj oj oj
 Cherubiny, serafiny
 oj oj oj
 Wytaczają kolubryny
 oj oj oj
 All- Gemeine w krzyk: „quousque“
 oj oj oj
 Będziem cierpieć tu tę pluskwę?
 oj oj oj
 Ja już jestem całkiem chora
 oj oj oj
 Przez tego Obserwatora
 oj oj oj
 Nazywa Polską Mazury
 oj oj oj
 I wyśmiewa się z „kultury“.
 oj oj oj
 Już znaleźli się obrońcy,
 oj oj oj
 I Olsztyńska ma dwa koźce
 oj oj oj
 Zabrał głos sam Obserwator
 oj oj oj
 I przemówił jak orator:
 oj oj oj
 „Bardzo przykry to wypadek
 oj oj oj
 Trącać kogoś nogą w... plecy
 oj oj oj
 Ale ja wam powiem przecie
 oj oj oj
 Że nie było to w „Gazecie“
 oj oj oj
 A co było umieszczone
 oj oj oj
 To jest teraz przekręcone.
 oj oj oj
 All- Gemeine przyzna sama
 oj oj oj
 Dla Olsztyńskiej to reklama
 oj oj oj

*) z łaciny: jak długo jeszcze.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
 „Gazetę Olsztyńską“!**

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 16. lutego:

za 100 marek polskich	43,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	18852,—	„ „
za 1 gulden holenderski	7431,—	„ „
za 1 funt szterlingów ang.	187780,—	„ „
za 1 frank szwajcarski	3600,—	„ „
za 1 frank francuski	1147,—	„ „
za 1 lir włoski	912,—	„ „
za 1 koronę czeskosłowacką	576,—	„ „
za 100 koron austriackich	26,43	„ „

Ceny płodów rolniczych.

(Berlińska giełda artykułów spożywczych.)

Berlin, 16 lutego. Godzina 1. w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50 klg. loco stacja: słoma pszeniczna, żytnia i owsiana prasow. i wiąz. drutem i słoma w snopkach 16000 do 21000, siewczka 21000—22000, siano 21000—22000, dobre siano 22000—23000.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 45000, 47000, żyto 38000, 39000, jęczmień ozimny — —, jary 38—39000, owies 32000—33000, kukurydza 36—39000, za 100 klg.: mąka pszenna 132—148000, żytnia 120—132000, za 50 klg.: ospa pszenna 26000 27000, żytnia 28000-30000, groch Viktoria 70000—85000, groch spoż. mały 50000—65000, groch past. — — —, peluska 90—110000, bób 50—60000, wyka 90—110000, lubin niebieski — — —, lubin żółty — — —, seradela 125—140000, makuch rzepakowy 35000—36000, makuch lniany 60—70000, wyłoki suche 18—19500, wyłoki cukrowe 27—28000, melasa torfowa —7000—, płatki ziemniaczane 27—29000.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych.)

Królewiec, 16. lutego. Przywóz: 3 wagony żyta, 3 wag. owsa, 2 jęczmienia, 1 siemina lnianego, 1 grochu, 8 rozmałości.

Notowania nieurzędowe: żyto 35 tyś., pszenica 40 tyś., owies 32 tyś., jęczmień 35 tyś., wyka 60 do 70 tyś. marek.

Ruch towarzystw!

Obchód kopernikowski w Olsztynie. W niedzielę 18. o g. 4-tej popołudniu w sali hotelu International uroczysty obchód 450-letniej rocznicy urodzin Kopernika. Członkowie towarzystw olsztyńskich winni przybyć wszyscy bez wyjątku, rodacy okoliczni także licznie się zejść i podkreślić swoją część dla gje-

njuszu polskiego. W poniedziałek rano o 8-mej w kościele św. Jakóba solenna msza św. na którą także licznie przybyć się uprasza.

Podstolin. Walne zebranie Tow. św. Kingi odbędzie się w zwykłym lokalu, w niedzielę, 25 bm. o godz. wpół do 4 tej. O liczny udział uprasza Zarząd.

Brunswald. Zebranie miesięczne Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę, 18 lutego o godzinie 3-ciej w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Gietrzwałdzie odbędzie się w niedzielę 18 lutego zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Od redakcji.

Do Świętajna. „Kuba“ list odebrał. Jest tam o wojnie, o krzyżakach, o panu regierungsprzydencie, to są nieco niebezpieczne sprawy. Kuba każe powiedzieć, że namyślił się, co z tym listem zrobić i zasyla pozdrowienie.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety“ na marzec.

Ich bestelle hiermit für den Monat März 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 618 Mk. imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 618 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

uż, aby go dogonić. Szukał innej zdobyczy. Szedł naprzód, wlokąc za sobą długi puszysty ogon: to w bok skoczył, to się zatrzymał, a nie znajdując nic, ruszył ku wsi. Zaledwie wyszedł z lasu, natrafił na stadko kuropatw. Spłoszone zerwały się, ale jedną udało mu się złapać. Zaraz na miejscu zjadł ją, pozostawiając na śniegu tylko pióra i ślady krwi. Nie-nasycony jeszcze tą zdobyczą, poszedł do wsi spróbować, czy nie uda mu się porwać kury lub kaczkę. W tym samym zamiarze skradała się do wsi k u n a. —

W lesie tymczasem gromadka zgrabnych sarn ogryzała pączki młodych drzew. Co chwila nasłuchiwały one, czy nie grozi im jakie niebezpieczeństwo. Ale bo też wielu nieprzyjaciół mają te piękne stworzenia; zagraża im lis, wilk, żbik (dziki kot), ryś, a wreszcie i myśliwy. Na szczęście wilk tylko rzadko się kiedy u nas zjawi. To jest największy szkodnik. On żywi się zwierzętami leśnymi, a gdy mu głód dokuczy, zachodzi do wsi, porywa jakiegokolwiek zwierzę, a nawet i na ludzi się rzuca.

Rzadklemi także, ale równie wielkimi szkodnikami jak wilk są podobne do kota żbiki i rysie. Wspinają się po drzewach, a na zdobycz rzucają się zniemacka.

Odzie wiele dębów i buków, tam można widzieć dziki. Podobne są zupełnie do świni, tylko okryte czarniawą szczeniłą. Kły mają potężne. Żywią się żołędziami, bukwia, korzeniami i grzybami, tępią taksamo i żmije, a w jesieni wyprawiają się na pola i tam wyrządzają wielkie szkody, tyjąc w roli, tratując zboże, pożerając ziemniaki i oziminy.

Dzik innym zwierzętom nic złego nie robi; ale gdy jest zraniony, staje się strasznym dla myśliwego.

Największymi zwierzętami są jelenie. One taksamo się żywią jak sarny.

Ćwiczenie: Które zwierzęta leśne są pożyteczne? — Które z tych zwierząt są drapieżne?



Przyjaciół Dzieci

**Dodatek tygodniowy
 do „Gazety Olsztyńskiej“.**

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuszczam dalszemu iść do mnie a nie wzbraniając im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 7

Olsztyn, dnia 18. lutego 1923 r.

Rok II.

Pieśń postna.

Gorzkie żale przybawajcie,
 Serca nasze przenikajcie!
 Rozpłyńcie się me żrenice,
 Toczcie smutnych łez krynice!
 Słońce, gwiazdy omdlewają
 Żalobą się pokrywają.
 Płaczą rzewnie Aniołowie,
 A któż żalować ich wypowie?
 Opoki się twarde kraja,
 Z grobów umarli powstają.
 Cóż jest, pytam, co się dzieje?
 Wszystko stworzenie truchleje.
 Boleść Męki Chrystusowej
 Żal przeplata bez wymowy.
 Uderz, Jezu, bez odwłoki
 W twarde serc naszych opoki!
 Jezu mój, we Krwi ran Twoich
 Obmyj duszę z grzechów moich!
 Upat serca mego chłodzę,
 Gdy w przepaść Męki Twej wchodzę.

Lekcja dla małych.

SZCZ SZCZ *sax Sax*

Bank Ludowy

E. G. m. u. H. w Olsztynie.

Szanownej klienteli do wiadomości, iż dnia 30. stycznia b. r. założyliśmy pocztowe konto czekowe (Postscheckkonto) Nr. 18 600. Dnia 8. lutego otworzyliśmy konta czekowe pod dogodnymi warunkami, w których udział brać prosimy. Żaden Polak nie powinien zalać swych interesów z innymi bankami, lecz jedynie tylko z naszym Bankiem, który na tej samej wyżynie stoi, jak inne banki.
ZARZĄD.

Kupuję

każdą ilość drzewa

lipowego, wierzbowego, brzoźowego, topolowego, kasztanowego, osłkowego i sosnowego i placę najwyższe ceny dzienne.
Roman Kozłowski, Gdańsk.

Oferty proszę złożyć na ręce p. J. Schreiber, Olsztyn (Allenstein), Hotel International.

Sprzedaż drzewa.

We środę 21 lutego o godzinie 9 tej przed południem sprzedawane będzie drzewo z nadleśnictwa Sadłowskiego w lokalu p. Grzywaczewskiego w Wipsowie. Sprzedawane będzie drzewo użytkowe i opałowe.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Maszyny do szycia i centryfugi

najlepszych fabrykatów poleca po nadzwyczaj tanich cenach

Bernard Bulitta, Wartembork.

Polskie Kalendarze

ścienne i do czytania

można nabyć w biurze Związku Polaków w Sztumie i w Kwidzynie.

Barisch,
sekretarz na Powiśle.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIEŚNIKÓW POLSKICH!

SIEMIE SARADEŁĘ GROCH ŁUBIN WYKĘ

i wszystkie nasiona koniczyny kupuje

Otto Weiss, skład nasion
Olsztyn, Rynek 32/33. Telefon 214.

Kalendarze ścienne

nadeszły.

Bloczek mały 30 mk.
„ duży 80 „
Ścianki narodowe i religijne 40 „
inne od 12—80 „

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej“.

Kupuję lasy,

drzewa obrobione i opałowe dla mojej firmy placąc najwyższe ceny dzienne.

Franciszek Beuth,
St. Marcinkowo.



Artystycznie wykonane żelazne krzyże na groby

poleca po cenach przystępnych
A. ZAREMBA, OLSZTYN
ul. Dolnokościelna 9. Tel. 318.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

— 26 —

Lekcja dla średnich.

Miesiące w roku.

Rok ma dwanaście miesięcy. Pierwszy miesiąc przypada w zimie, a nazywa się **Styczeń**, co ma znaczyć, że rok stary syka z nowym. Drugi miesiąc — **Luty**, zimny także. Dni krótsze w nim od nocy. Nazywa się Lutym, bo według starego wyrażenia, luty znaczy mroźny.

Trzeci miesiąc — **Marzec**. Słońce mocnej przygrzewa, śnieg topnieje i lody puszczają, ale powietrze zdradne jest i niepewne; kilka razy na dzień pogoda ze słotą się zmienia, a często po najpiękniejszym cieple przymrozki się zdarzają. Od owego też marznienia pierwszej już rozgranej ziemi ten miesiąc Marzec się zowie. Przy końcu Marca (21-go) dzień ma dwanaście godzin, tak jak noc. Nazywa się porównaniem wiosennym dnia z nocą i odtąd zaczyna się wiosna.

Miesiąc czwarty — **Kwiecień**, jest jeszcze cieplejszy. Dnia ciągle przybywa; noce wciąż zaczynają się robić krótsze. Drzewa puszczają pączki, kwitną, od czego i jego nazwa.

Piąty miesiąc — **Maj**, należy do najpiękniejszych w roku. Wszystko się maj, to jest zieloną barwą przyodziewa. Dni już znacznie od nocy dłuższe, lecz pogoda nie bardzo jeszcze trwała; przymrozki nawet się zdarzają.

Miesiąc szósty — **Czerwiec**, tak zwany od czerwci czyli gąsienic (liszki), które się wtedy najczęściej pokazują. W tym miesiącu upały są wielkie i dni najdłuższe.

W drugiej połowie Czerwca przypada najdłuższy dzień w całym roku (21-go); od owego dnia następuje już przesilenie i dnia coraz ubywa. Dzień najdłuższy w roku jest zarazem pierwszym dniem lata.

Miesiąc siódmy — **Lipiec**, od lip kwitnących nazwany, równie, jak czerwiec, gorący.

Miesiąc ósmy, — **Sierpień**, bierze swoje nazwisko od sierpa, którego kiedyś w tym miesiącu do żęcia zboża używano. Upały mocne, burze częste.

Miesiąc dziewiąty — **Wrzesień**, od wrzosów (Erika), które wtedy po lasach kwitną, nazwany; zwykle pogodny, jednakże trochę chłodniejszy. Z końcem Września (21-go) przypada dzień, który jest równy nocy, i w dniu tym zaczyna się jesień.

Miesiąc dziesiąty — **Październik**. W tym miesiącu jest największa robota koło lnu; włókna jego oczyszczają się do przedzenia.

— 27 —

Przy terciu odpada z nich zeschnięta skórka, która się zowie paździerzem, od czego też nazwa miesiąca. Deszcz coraz częściej pada, powietrze jest wilgotne.

Miesiąc jedenasty — **Listopad**, tak się nazywa, bo wówczas liście opadają z drzew; jest on smutny, słotny i ciemny. Pierwszego Listopada jest dzień wszystkich Świętych, a drugiego Dzień Zaduszny.

Miesiąc dwunasty — **Grudzień**, od błota zmarzniętego, czyli gruzy zwany. Po połowie Grudnia (21-go) przypadają dni najkrótsze i zaczyna się zima.

Wiosna, lato, jesień i zima nazywają się porami roku.

Miesiąc ma 30 albo 31 dni, a Luty ma tylko 28 lub 29 dni. W miesiącu liczymy 4 tygodnie. Jeden tydzień ma 7 dni. Dzień i noc mają razem 24 godziny i stanowią dobę.

Ćwiczenie: Oglądajcie kalendarz! — Jakie miesiące składają wiosnę? — Jakie lato? — Jakie jesień? — Jakie zimą? — Kiedy dzień jest najdłuższy? — Kiedy najkrótszy? — Wylicz dni tygodnia!

Lekcja dla starszych.

Zwierzęta leśne.

Był to dzień grudniowy. W wielkim lesie słychać było od rana stukanie siekier drwali, którzy łupali drzewo i ustawiali sięgi. Gdy zmierzchnął, ustała praca i drwale ruszyli do wsi. Nastąpiła cisza i zdawało się że już wszystko ułożyło się do spoczynku. Gdybyśmy jednak mogli pozostać na noc w lesie, przekonalibyśmy się, że tam nowe rozpoczęło się życie.

Wie o tem dobrze gajowy, który strzeże lasu i nieraz w nocy po lesie chodzi.

Najpierw zaszeleściły pod krzakami zeschnięte liście i wskoczyło zwierzę, podobne do królika. Był to zając. Odbył się kilka razy tylnymi nogami, stanął, długie uszy nastawił, rozejrzał się wytrzeszczonymi oczyma, a niewidząc niebezpieczeństwa, począł ogryzać przednimi zębami kórę z młodych drzewek. Nie smakowała ona mu tak, jak w lecie kapusta, koniczyna lub młody owies, ale w tej porze musi się i korą zadowolić, bo lepszego pożywienia dla siebie nie znajdzie.

Tymczasem z boru cichutko zaczął się skradać lis, wylazłszy ze swej nory. Zając to spostrzegł, położył po sobie uszy i jak strzała po mknął w głąb lasu. Sprytny lis poznał, że to stary zając i nie kusił się